

EXPRES

ILUSTROWANY

 Nr 188 (1818)
ROK VI.

WTOREK



W ślad za inicjatorami Czynu Lipcowego idą masy pracujące miast i wsi.

Na zdjęciu: Fragment wielkiego pieca w hucie „Kościuszkowski”.

Będziemy jedli więcej owoców

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie dystrybucji

Stan urodzaju owoców przekracza w znacznym stopniu przewidywania planu na rok bież. W związku z tym Prezydium Rządu powzięło uchwałę, która ustala środki, mające na celu sprawne zorganizowanie skupu oraz zabezpieczenia dystrybucji i przetwórstwa przewidywanych ilości owoców ze zbiorów tegorocznych.

W myśl uchwały, centrala ogrodnicza zorganizuje planowy skup przy widywanych ponaplanowych nadwyżkach owoców.

Uspołeczniiony handel detaliczny zobowiązany został uchwałą do rozporządzenia dodatkowych ilości owoców poprzez rozszerzoną sieć punktów sprzedaży stałych i ruchomych. Przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego powiększą liczbę dań przyrządzanych z owoców.

Nowoczesna tkalnia jedwabiu w Łodzi

„Milionówka“ zmienia wygląd

Roboty budowlane są prawie zakończone

Tkalnia jedwabiu Łódź-Południe zwana popularnie „milionówka“ dzięki przebudowie zmienia swój wygląd z każdym dniem. Już obecnie — po połączeniu kilku starych hal fabrycznych — wyrosła nowoczesna tkalnia, wyposażona w urządzenia klimatyzacyjne i odpowiednie oświetlenie, gdzie umieszczono nowoczesne autmatyczne krosna polskiej produkcji. W chwili obecnej odbywa się już montaż maszyn na drugiej części sali.

Ponadto prowadzi się całkowitą przebudowę dwóch następnych hal fabrycznych, które zostaną zamienione na nowoczesne tkalnie. Roboty budowlane zostały tam już prawie całkowicie ukończone. Obecnie przystąpiono do budowy komór klimatyzacyjnych.

Równocześnie prowadzone są inwestycje socjalne i m. in. przystąpiono

Podziękowanie KP Chin dla KC PZPR

Przesyłamy gorące podziękowanie Centralnemu Komitetowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za życzenia dla Komunistycznej Partii Chin wystosowane z okazji 30 rocznicy jej powstania.

W każdym zakątku Polski podejmują zobowiązania dla uczczenia 7-ej rocznicy Manifestu Lipcowego

Lepszą, wydajniejszą, oszczędniejszą pracą odpowiadają masy pracujące na apel załogi huty „Kościuszkowski”. Każdy dzień przynosi nowe meldunki o podejmowaniu ważnych, wartościowych zobowiązań dla uczczenia 7 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Jak wynika z pierwszych meldunków, nadesłanych do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Energetyki, zobowiązania podjęto już w 48 zakładach tej gałęzi przemysłu. Do Czynu Lipcowego stanęło ok. 6 tysięcy pracowników, postanawiających dać ponadplanową produkcję wartości przeszło 2 milionów zł.

Junacy śląskich brygad SP — jedni z pierwszych w kraju — podjęli Czyn Lipcowy. M. in. junacy 58 brygady, przodujący przy budowie dzielnicy akademickiej w Gliwicach, postanowili wykonać plan produkcyjny na 8 dni przed terminem i podnieść wydajność pracy o 140—160 proc. Wszyscy junacy 4-ej kompanii brygady im. Raymonde Dien postanowili zdobyć do 22 lipca odznakę SPO.

Przykład tysięcy załóg robotniczych zmobilizowała całą wieś pracującą do jeszcze intensywniejszej pracy na polach, do podnoszenia

Dotacje dla stołówek prowadzonych przez zakłady pracy

Komunikat MHW

Stołówki pracownicze prowadzone we własnym zakresie przez zakłady pracy uprawnione są do otrzymania dotacji w lipcu na pokrycie wydatków administracyjno-rzeczowych z budżetu ministerstwa handlu wewnętrznego za pośrednictwem właściwych resortów.

Zapotrzebowania na dotacje należy składać bezzwłocznie według ustalonego poprzednio trybu.

Uczeni radzieccy gośćmi TPP-R



W Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie odbyło się spotkanie Prezydium Zarządu Głównego TPP-R z 5-osobową delegacją uczonych radzieckich, uczestników I Kongresu Nauki Polskiej.

Na zdjęciu: Przewodniczący Prezydium TPP-R Edward Ochab wręcza gościom upominki — album „Sześćdziesiąt lat Odbudowy Warszawy”. CAF

nia produkcji swych gospodarstw i do szlachetnego współzawodnictwa o jak najlepszy i najstarszy sprzęt pługów tegorocznego „Siewu Pokoju”.

Chłopi ze wsi Strzelce Małe, gm. Szczurowa, w woj. krakowskim postanowili zebrać zboże w ciągu 14 dni, tj. o 4 dni wcześniej niż przewidywał plan gromadzki i przeprowadzić podorywkę w ciągu 10 dni.

Podobne zobowiązania podjęli chłopi z gromady Augustin, w pow. wyrzyskim i Chodecz w pow. włocławskim.

Robotnicy rolni zespołu PGR Bytnica w woj. zielono-górskim — dzięki dobrej organizacji brygad polowych, postanowili zakończyć koszenie zbóż oraz przeprowadzić podorywkę i siew poplonów o 9 dni wcześniej.

Podobne zobowiązania podjęli PGR Wandajny i Klawki, w woj. olsztyńskim.

Dziś spotkanie przedstawicieli walczących stron w Korei

PEKIN. — We wtorek odbędzie się w Kaesongu, miejscowości położonej w odległości 5 km na południe od 38 równoleżnika, pierwsze oficjalne spotkanie przedstawicieli obu stron walczących w Korei, celem ustalenia warunków zawieszenia broni.

Jak podaje agencja Nowych Chin, w czasie rozmów w Kaesongu Koreańska Armia Ludowa reprezentowana przez generała Nam Il (szef delegacji) oraz generałowie Li Sang-czo i Czang Pyong-san, ochotników chińskich reprezentować będą generałowie Tong-hua i Hsieh-fang.

LONDYN. — Jak podaje agencja Reutera, generał Ridgway mianował 5-osobową delegację, która weźmie udział w rozmowach w Kaesongu.

W skład delegacji wchodzi: wiceadmirał Charles Joy (USA), generał Lawrence Craigie (USA), generał Henry Holes (USA), wiceadmirał Arleigh Burke (USA) oraz generał Paik Sun-jup (południowa Korea).

Młodzieżowe brygady pomogą chłopom w akcji żniwnej

WARSZAWA. W całym kraju młodzież wiejska i szkolna organizuje brygady, które pomogą będą w pracach polowych i przy naprawie maszyn rolniczych w okresie żniw.

Na zebraniach, które odbywają się w gromadach wiejskich, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i ośrodkach maszynowych, młodzież podejmuje zobowiązania zmierzające do przyspieszenia zbiorów.

W woj. gdańskim młodzież ze szkół podstawowych zorganizowała już kilkadziesiąt brygad, do których zgłosiło się ok. 1300 uczniów.

W pow. Świdnica na zebraniach gromadzki młodzież zorganizowała 48 brygad „lekkiej kawalerii”

W woj. katowickim w pow. Cieszyń powstało 15 brygad pomocy przy żniwach matorolnym wdomom, które nie są w stanie same zebrać pługów.

Iran występuje z Trybunału haskiego

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że minister Spraw Zagranicznych Iranu — Kazemi przesłał do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie depeşe, w której komunikuje, że rząd Iranu postanowił wystąpić z Trybunału Międzynarodowego w Hadze i wycofać swój podpis złożony pod konwencją o Trybunale Międzynarodowym w Hadze.

Na słowo „pokój” odczuwają niepokój

Bezprawie władz brazylijskich

Rewizja przesyłki urzędowej skierowanej do poselstwa RP, a zawierającej gazety, książki i papier kancelaryjny

Na konferencji prasowej, która odbyła się dn. 9 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, rzecznik Rządu R. P. dyr. Seweryn Menceł oświadczył m. in. co następuje:

„Trwająca od szeregu miesięcy oszczercza kampania prasy brazylijskiej przeciw Polsce przybrała ostatnio formy prowokacyjne. W dniu 21 czerwca br. poselstwo polskie w Rio de Janeiro powiadomione zostało przez brazylijskie MSZ, że władze brazylijskie zamierzają otworzyć przesyłki dla poselstwa i że MSZ zaprasza do asystowania przy otwarciu przedstawicieli poselstwa R. P. Poselstwo nasze odmówiło wydelegowania swego przedstawiciela, uważając za niemożliwe legalizowanie pogwałcenia przyjętych zwyczajów dyplomatycznych.

Mimo to, dnia 3 lipca br. władze brazylijskie dokonały otwarcia paczek poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro. Poselstwo nasze zaprotestowało przeciwko temu aktowi bezprawia.

Nie wiadomo dokładnie co władze brazylijskie zamierzały znaleźć w przesyłkach, wiadomo za to dokładnie co poselstwo polskie w Rio de Janeiro miało w nich otrzymać. Przesyłki zawierały polską prasę, codzienną i periodyczną, nasze wydawnictwa krajowe, literackie i społeczne, książki o Planie 6-letnim, o rozwoju naszego dobrobytu i kultury, o wkładzie Polski w międzynarodowe dzieło pokoju.

Szereg przesyłek zawierało papier biurowy, pióra, ołówki, atrament, spinacze, szpagat, klej i inne polskie wyroby kancelaryjne, w które zaopatruje się z kraju wszystkie urzędy zagraniczne Rzeczypospolitej.

Po otwarciu przesyłek kampania reakcyjnych dzienników brazylijskich przeciwko poselstwu polskiemu wzmożła się jeszcze. Prasa ta po dała szereg sensacyjnych wiadomo-

10 lipca 1943 roku w Labinot koło Elbasan utworzony został sztab generalny Albańskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej.

Powstanie sztabu generalnego w latach walki narodu albańskiego z faszystowskimi okupantami było zwrotnym momentem w dziejach albańskiego ruchu oporu. Pozwoliło na przekształcenie licznych batalionów partyzanckich w zorganizowaną armię, która u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej przepędziła okupantów, przynosząc narodowi albańskiemu wolność.

Dlatego naród albański dzień 10 lipca obchodzi jako wielkie święto narodowe.

Droga do wyzwolenia kraju była drogą żartanych i ofiarnych walk całego narodu pod wodzą Partii Komunistycznej i naczelnego dowódcy sił zbrojnych — Enver Hodży. W walce tej armia albańska, głęboko związana z ludem, zdobyła miłość i poparcie całego narodu.

Po wyzwoleniu albańska armia ludowa otrzymała nowe zadanie: „Czuwać nad wyzwoloną ojczyzną i włączyć ludową, broniąc jej przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi”. Armia stoi na straży niepodległości ludowej Albanii, krzyżując kierowane przez anglo-amerykańskich imperialistów prowokacje greckich i jugosłowiańskich faszystów oraz włoskich reakcjonistów, nasyłających do Albanii szpiegów i dywersantów. Klęską dla najeźdźców skończył się napad greckich monarcho-faszystów na południowe granice Albanii, dokonany w sierpniu 1949 roku.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej jest dla Albanii gwarancją, że pracy narodu albańskiego, zjednoczonego wokół rządu ludowego i Komunistycznej Partii, nie zakłóca żadne intrzygi i knowania imperialistów i ich titowskich, greckich czy włoskich agentów.

W dniu święta narodowego, naród polski przesyła narodowi albańskiemu braterskie życzenia dalszych osiągnięć na drodze budownictwa socjalistycznego i umacniania niepodległości kraju. Każdy sukces narodu albańskiego przyczynia się do wzmocnienia obozu pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki.

Sfery rządowe brazylijskie, a nawet brazylijskie MSZ nie zawahały się poprzeć tej kampanii oświadczeniem, iż „nie pozostaną głuche na głos opinii publicznej”. Ta „opinia publiczna” — to zapewne koncern prasowy „Diarios Associados”, całkowicie podporządkowany dyrektorowi Waszyngtonu. Widocznie mocodawcy waszyngtońscy uznali za niebezpieczne dla swych celów szeregienie prawdy o osiągnięciach budownictwa pokojowego w Polsce.

Należy wyrazić nadzieję, że ze strony brazylijskiej przezwycięży w końcu zdrowy rozsądek i ustaną wybryki tych, którzy, gwałcąc zwyczaje międzynarodowe, przynoszą tylko szkodę interesom Brazylii i sprawie pokojowego współżycia między narodami”.

Junacy łódzcy budują fabrykę samochodów w Lublinie

LUBLIN. — Do Lublina przybył w drugim turnusie junacy 47 brygady SP, którzy będą pracować przy budowie fabryki samochodów ciężarowych. Brygada składa się z synów robotników i chłopów z terenu Łodzi i woj. łódzkiego.

Podczas uroczystości powitania, junak Bednarczyk powiedział m. in.: „My, synowie robotników łódzkich, wzorując się na naszych rodzicach, pracujących w przemyśle, będziemy tu, przy budowie fabryki samochodów wysoko przekraczać normy i rzetelnym wkładem pracy przyczynimy się do szybkiego wybudowania jednego z najwspanialszych obiektów Planu 6-letniego”.

Już w pierwszym dniu pracy junacy 6 kompanii 47 brygady wykonali 160 proc. normy.

Kto ponosi za to winę?

Brak opieki nad młodzieżą

przyczyną wielu niedociągnięć w ZPB im. Kunickiego Sukcesy młodych przodowników z zakładów im. Reymonta świadczą o poważnych rezerwach, tkwiących w naszych fabrykach

Referent szkoleniowy w ZPW im. Reymonta, ob. Bochyński, położył na stole kilka gęsto zapisanych arkuszy sprawozdawczych.

— Proszę, sprawdzajcie... — mruknął urażony... — Sprawdzajcie, czy nie miałem racji, twierdząc, iż każdy z naszych młodzieźców wykonuje swoją bazę akordową przynajmniej w 100 procentach. Dawniej różnie bywało pod tym względem, ale nie teraz!

Przewodniczący koła ZMP, znany przodownik pracy i inicjator wielowarsztatowości w przędzalni wózkowej — ob. Henryk Zbioreczk dorzucił:

— O, dawniej... Jeszcze kilka miesięcy temu mieliśmy twarde orzechy do zgryzienia. Chodziło o dziewczęta z internatu, które zarzywały plany w przędzalni i skrecalni. Pamiętacie, jak tam wyglądała produkcja? Przadki osiągały zaledwie po 30 — 40 proc. bazy, a jakość? Szkoda gadać!

Kiedy potem w rozmowie z młodzieżą nawiązujemy do tej sprawy, prawda, jak oliwa wypływa na wierzch. Okazuje się, że przyczyną złej pracy zinternatowanej młodzieży był kompletny brak opieki oraz zainteresowania ze strony tak kierownictwa fabrycznego, jak i organizacji ZMP-owskiej.

Mieszkanca internatu, obecnie przodownica pracy, odznaczona w dniu 1 Maja orderem Pstrowskiego — Kazia Owczarz mogłaby wiele na ten temat powiedzieć. Energiczna akcja wychowawcza, przeprowadzona przez ZMP wśród młodzieży tych zakładów mieszkającej w internacie, wpłynęła w dużym stopniu na wyniki jej pracy. Wzrosły bazy akordowe, podniosła się jakość produkcji, wychodzącej z maszyn obsługiwanych przez młodzieżowe przadki i skrecarki.

Młodzież Zakładów im. Reymonta stanowi obecnie zgrany, świadomy swych zadań kolektyw, dumę załogi fabrycznej. Nie ma akcji, w której by młodzi nie brali, ręka w ręce, ze starszymi robotnikami udziału. Plebiscyt... Pożyczka Narodowa, subskrybowanie w 100 proc. przez całą załogę, czołowe brygady produkcyjne, osią-

gające po 124 proc. bazy, dobrze postawione kursy szkolenia ideologicznego, oto najważniejsze momenty tej pracy.

Tacy, jak wspomniana już Kazimiera Owczarz, Władysław Kowalski, Aleksander Piątek, Anna Gajcówna, jak Antoni Chruściel i wielu innych zasługują w pełni na miano odpowiedzialnych gospodarzy swojej fabryki.

Dowodem dojrzałości politycznej młodzieży jest chociażby fakt energicznego protestu przeciwko rządzeniom kierownika przędzalni, Grabskiego, który chciał na salach produkcyjnych odseparować młodzież od robotników starszych.

— Jesteśmy częścią załogi fabrycznej i chcemy pracować wspólnie, a nie według sztucznych podziałów! — odpowiedziała młodzieź.

Jakże inaczej wygląda praca młodzieży na terenie ZPB im. Kunickiego.

— U nas nie ma właściwej atmosfery... — stwierdza przewodniczący koła fabrycznego ZMP, ob. Rakowiecki. — Pracujemy w szczupłym gronie kilku aktywistów, reszta młodzieży jest zupełnie oderwana. Nikt nie interesuje się nami. Sami też jakoś nie potrafimy podołać zadaniom. Najlepszym dowodem tego jest słaby wzrost produkcji na krosnach i maszynach młodzieźców oraz zupełny brak akcji szkoleniowej i wychowawczej. Spośród 3 zorganizowanych kilka miesięcy temu kursów szkolenia ideologicznego, utrzymał się do końca zaledwie jeden, obejmujący 4 słuchaczy. Naturalnie o przerobieniu materiału w takich warunkach nie mogło być mowy.

O zupełnym oderwaniu się młodzieży od kierownictwa zakładowego, świadczy chociażby fakt, iż o zobowiązaniach, podjętych z okazji Złotu w Berlinie, kierow-

nictwo dowiedziało się dopiero z notatki w prasie. Jasne jest, że i w tym wypadku nie było mowy o jakiegokolwiek kontroli tych zobowiązań.

W rozmowie z młodzieżą czuje się wiele żalu pod adresem dyrekcji, która w niedostatecznym stopniu interesuje się jej sprawami. Najlepszym tego przykładem jest brak szkolenia ideologicznego, na co nikt z dyrekcji nie zwrócił uwagi.

Sprawa jest jasna. Młodzież ZPB im. Kunickiego nie jest ani lepsza, ani gorsza od młodzieży ZPW im. Reymonta. Tylko, że tam potrafiono stworzyć warunki dla jej stałego wzrostu i rozwoju, tutaj zaś zlekceważono sobie wyraźnie jej rolę.

Sprawą tą powinna zainteresować się bliżej dyrekcja ZPB im. Kunickiego, jak również dzielnica ZMP.



STROSKANY OJCIEC: — W sprawie przyjęcia syna do szkoły zawodowej proszę się zwrócić do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie. Najstuszej będzie, gdy syn zapisze się do jednej z zasadniczych szkół zawodowych, przyjmujących młodzież z ukończoną klasą siódmą szkoły podstawowej. W ZSZ nauka obejmuje przedmioty zawodowe związane z obrabianiem kierunkiem i ogólnokształcące. Praktyczna nauka zawodu odbywa się bądź we własnych warsztatach szkolnych, bądź też w warsztatach wydzielonych przez fabrykę. Przyjęcia do zasadniczych szkół zawodowych odbywają się w zasadzie bez egzaminu. W wypadku, gdy jest więcej zgłoszeń przeprowadza się egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki.

PŁOSZAJOWA EMILIA I WRZEŚNIA ELŻBIETA. — Dokładnych informacji o szkoleniu lotniczym udzieli paniom Liga Lotnicza w Łodzi przy ul. 22 lipca 1-3. Niestety, na rozpoczęcie nauki w roku bieżącym jest już za późno. Termin przyjmowania podań na ostatni turnus upłynął z dniem 30 czerwca br.

SMOLAK JÓZEF. — Proszę się zwrócić do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zarząd okręgu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 49. Niewątpliwie związek przyjdzie Panu z pomocą w jego krytycznej sytuacji.

MARIAN ZIELIŃSKI: Adresy szkół leśniczych otrzyma pan w Dyrekcji Lasów Państwowych, okręg łódzki, wydz. personalny, Łódź ul. Zachodnia 63.

Mały reportaż

Podwójne święto załogi

W przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego tuż przy wejściu na salę, młodzianka przadka nuci wesoło krakowiaka, pod melodię płynącą z fabrycznego megalofonu.

— Jadźka! Uważaj na maszynę! — poucza ją Helena Adamczewska, mąż zaufania przadkę, ale dziewczyna odpowiada rezolutnie.

— Nie bójcie się o maszynę... Gdy śpiewam to mi robota lepiej idzie, a tu przecież lipiec i zobowiązania podjęte nie na żart!

Adamczewska macha ręką i dodaje.

— Pewnie, że się nie boję. Cała nasza przędzalnia żyje tymi zobowiązaniami. Postanowiliśmy dla uczczenia Święta 22 Lipca dać państwu 2.883 kg przędzy dodatkowo. Aby temu podołać każda z nas powinna zwiększyć wydajność swej pracy o 1 proc. Ja zobowiązałam się podnieść produkcję z 112 proc. bazy na 113, Franciszka Czaja z 119 na 120 proc., a Helena Okrój z 124 na 125 proc. Na ogół wydajność poważnie wzrosła chociaż są i trudności.

Okazuje się, że wiele kłopotu

dzielnym przadkiem sprawiają pomagaczki, a właściwie brak wśród nich kolektywnej pracy. Zdarza się i tak, że maszyna stoi na sali kilka minut, a żadna z pomagaczek nie podejmuje się obciążania.

— Po co mi to... — wzruszają ramionami. — Przecież na mojej stronie wszystkie maszyny chodzą. Dlaczego ja mam za inną pracować!

O to właśnie chodzi, aby i te (nieliczne na szczęście) pomagaczki zrozumiały, że jest po co pracować! Jeżeli zdarzy się tak, że koleżanka na chwilę musi odejść z sali, to czyż maszyna powinna z tego powodu stać? Czy nie lepiej zastąpić chwilowo nieobecna i pomóc przy obciążaniu?

Józefa Kapuścińska — mąż zaufania pomagaczek przyrzeka uroczystość.

— To się zmieni. Właściwie to są tylko takie dwie, które jakgdyby nie zdawały sobie sprawy z wagi za gadnienia. Jeszcze dziś zrobimy małą naradę roboczą i przeanalizujemy tę sprawę. Przecież nasze dziewczynki są chętne do pracy... Gdy się im wytłumaczy, jak wielkie

znaczenie dla wykonania Czynu Lipcowego ma kolektywna współpraca przy produkcji, na pewno będą pomagać sobie wzajemnie!

W Tkalni Nowej pozornie jest wszystko po staremu, ale ogromne zegary kontrolujące przebieg realizacji zobowiązań lipcowych pokazują, że i tutaj trwa wzmoczona praca. W dniu 7 lipca produkcja tkalni osiągnęła 110 proc. i załoga jest pewna, że następne dni przyniosą podobne sukcesy.

Gdyby tylko przedza dopływała z Zakładów im. 1 Maja regularnie... — wzdychają majstrowie. Okazuje się bowiem, że niedostateczna ilość przędzy oraz stały brak ludzi są najpoważniejszą troską zakładów.

Mimo to zobowiązania będą wykonane! — stwierdzają wszyscy z przekonaniem. — Czymże bowiem jak nie lepszą i wydajniejszą pracą możemy uczcić dwa wielkie dla nas święta: Dzień Wyzwolenia Narodowego i pamięć Feliksa Dzierżyńskiego, którego 25 rocznica śmierci przypada również w lipcu tego roku!

List ZG ZMP do Centralnej Rady FDI

WARSZAWA — W związku z wydanym przez Adenauera zakazem działalności FDI w Niemczech zachodnich, Zarząd Główny ZMP wyśtosiwał do Centralnej Rady FDI list z gorącymi podziwieniami i wyrazami solidarności w walce o zjednoczone, demokratyczne, pokój mitujące Niemcy.

W imieniu młodzieży polskiej — czytamy m. in. w liście — która wraz z całym narodem usuwa zniszczenia naszego kraju, dokonane przez hitlerowskich zbrodniarzy i buduje szczęśliwą pokojową przyszłość — jak najenergiczniej protestujemy przeciw represyjnym zarządzeniom w stosunku do postępowej, młującej pokój młodzieży Niemiec zachodnich i domagamy się natychmiastowego cofnięcia zakazu działalności FDI na terenie Niemiec zachodnich.

Codzienna nowelka „Expressu”

A. Czechow

Glupi Francuz

Klown z cyrku braci Ginz, Henri Pourquoi, wszedł do moskiewskiej restauracji Testowa na śniadanie.

Czekając na podanie potrawy, Pourquoi, zajął się obserwowaniem gości. Pierwszy, który mu się rzucił w oczy, był jakiś tęgi, przystojny mężczyzna, siedzący przy sąsiednim stoliku nad talerzem blinów.

— Jakie, jednak, wielkie porcje podają w rosyjskich restauracjach! — pomyślał Francuz, patrząc na sąsiada, polewającego bliny gorącym masłem. — Pięć blinów! Czyż jeden człowiek jest w stanie zjeść tyle ciasta?

Sąsiad tymczasem posmarował bliny kawiozem, pokrajał wszystkie na połówki i połknął je w oka mgnieniu...

— Kelner! — zawołał. — Proszę jeszcze jedną porcję. Jakież wy porcje dajecie? Proszę mi podać od razu dziesięć, czy piętnaście sztuk. Póproszę również jakąś rybę i kawior...

— Dziwne... — pomyślał Pourquoi, przyglądając się sąsiadowi. — Zjadł pięć kawalków ciasta i prosi o jeszcze, chociaż takie fenomeny nie są rzadkością... Sam miałem w Bretanii wujka François, który, gdy szło o zakład, zjadał dwa talerze zupy i pigę kotletów baranich. Mówią, że jest taka choroba, przy której się dużo je...

Kelner postawił przed sąsiadem górę blinów i dwa talerze z rybą i łososiem. Przystojny jegomość wypił kieliszek wódki, zakąsił łososiem i wziął się do blinów.

Ku wielkiemu zdziwieniu Pourquoi, jadł je szybko, śpiesząc się, ledwo przeżuwać, jak człowiek głodny...

— Proszę jeszcze kawioru. — krzyknął potem, wycierając serwetką tłuste wargi.

— Proszę tylko pamiętać o zielonej cebuli.

— Ale... jednak, połowa góry już znikła. — przestraszył się klown. — Mój Boże, zjadł również całego łososia? To jest wręcz menaturalne... Czy naprawdę żołądek ludzki jest aż tak rozciągliwy? Niemożliwe. Gdyby ten jegomość mieszkał u nas we Francji, pokazywanoby go za pieniądze... Boże, już nie ma góry.

— Podaj butelkę wina!... — powiedział sąsiad, odbierając od kelnera kawior i cebulę. — Tylko podgrzej je naprzód... Co jeszcze? Może być jeszcze porcja blinów... Tylko szybko...

— Tak jest... A po blinach co pan rozkaże?

— Coś lekkiego... Zamów porcję zupy z jesiotra po rosyjsku i... Pomyślę, idź.

— Może mi się tośni? — zdziwił się klown, opadając na krzesło. — Ten człowiek chce umrzeć. Nie można bezkarnie zjeść takiej masy. Tak, on chce umrzeć. To można wyczytać z jego smutnej twarzy. Czy kelnerowi nie wydaje się podejrzane, że on tyle je? Niemożliwe!

Pourquoi zawołał kelnera, który usługuwał przy sąsiednim stoliku i zapytał szepciem:

— Dlaczego mu pan tak dużo podaje?

— To jest... on żąda. Jak mogę nie podać? — zdziwił się kelner.

— Dziwne. Przecież on w ten sposób może siedzieć tu do wieczora i zamawiać. Jeśli pan sam nie ma odwagi odmówić mu, niech pan zamelduje zarządzającemu, wezwie policję.

Kelner uśmiechnął się, wzruszył ramionami i odszedł.

— Dzikusy — oburzył się Francuz. — Jeszcze są zadowoleni, że przy stoliku siedzi wariat, samobójca. Nie szkodzi, że umrze człowiek, byle tylko był zarobek.

— Porządki, nie ma co mówić — powiedział sąsiad, zwracając się do Francuza. — Denerwują mnie te długie przerwy. Od jednej porcji do drugiej czekaj pół godziny. I apetyt ci przejdzie i spóźnisz się... Już jest trzecia, a o piątej muszę być na obiedzie jubileuszowym.

— Pardon, monsieur — zbladł Pourquoi — przecież pan już je obiad.

— Nie-e!... Jakiż to obiad? To jest śniadanie... bliny...

W tym momencie przyniesiono sąsiadowi zupę. Nalał sobie pełny talerz, dodał pieprzu i zaczął jeść...

Biedak... — pomyślał wystraszony Francuz. — Albo jest chory i nie widzi grożącego mu niebezpieczeństwa, lub też robi to z rozmysłem, w celu samobójczym...

I Francuz z żalem przyglądał się twarzy sąsiada, oczekując w każdej chwili, że już, już zaczną się konwulsje, które zwykle występowały u wuja François po niebezpiecznym zakładzie...

— Wygląda na człowieka inteligentnego, młodego... pełnego sił... — myślał, patrząc na sąsiada. — Może jest pożyteczny dla swojej ojczyzny... i może ma młodą żo-

nę, dzieci... Sądząc po ubraniu powinien być bogaty, zadowolony... ale, co go zmusza do powzięcia takiego kroku?... I, czy nie mógł znaleźć innego sposobu śmierci? Diabeł wie, jak nisko ceni się życie! I jak podły jestem i nieładzki, siedząc tu i nie okazując mu pomocy. Może go można jeszcze uratować.

Pourquoi wstał zdecydowanie od stolika i podszedł do sąsiada.

— Proszę mnie posłuchać, monsieur — zwrócił się do niego cichym, przymilnym głosem. — Nie mam przyjemności znać pana, niemniej, proszę mi wierzyć, jestem pana przyjacielem... Czy nie mógłbym panu czymś pomóc? Proszę pamiętać, że jest pan jeszcze młody... ma pan żonę, dzieci...

— Nie rozumiem pana! — pokiwał głową sąsiad i wybałuszył na Francuza oczy.

— Ach, pocóż ukrywać, monsieur? Przecież ja świetnie widzę! Pan tak dużo je, że... trudno nie podejrzewać...

— Ja dużo jem — zdziwił się sąsiad. — Ja? Dość tego!... Dlaczego mam nie jeść, jeśli od rana nic dotąd nie jadłem?

— Ale przecież pan strasznie dużo je!

— Przecież nie pan będzie płacił! Po co się pan denerwuje? A w ogóle ja nie dużo jem. Proszę popatrzeć, jem, jak wszyscy!

Pourquoi rozejrzał się wokół i przestraszył się. Kelnerzy, popychając się i śpiesząc, nosili całe góry blinów... Przy stolikach siedzieli ludzie i pochłaniali całe góry blinów, łososia, kawioru... z takim samym apetytem i zapalem, jak przystojny jegomość.

— O, kraju cudów! — myślał Pourquoi, wychodząc z restauracji. — Nie tylko klimat, ale nawet żołądki wyprawiają tu cuda. O, kraju, cudny kraju.

(Thum. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Hipek oszalał! Wędruje między szynami, środkiem ulicy, a ustępuje tylko, gdy tramwaj nadjeżdża!...
WICEK: — Uszu mu natrę!

HIPEK: — Szukam fajeczki, bo mi wypadła, kiedy jechał tramwajem! A zresztą innym wolno, a mnie to nie?
WICEK: — Im też zwrócę uwagę!

WICEK: — Czy nie ma chodnika?
SOBEK: — Jest, ale czy my jedni pojeździ chodzimy? A tamte panie?
WICEK: — Zaraz je przepędzę!

WICEK: — Skrzyczę te kobiety!...
WACEK: — Zaraz, zaraz! Przecież i ty biegasz po jezdni! Zwracaj uwagę innym, ale sam dawaj przykład!

Wygraliśmy!



Ładnie wyglądają, prawda? Ale spróbujcie wy zrobić to samo!

Gdy zsiadają, w siódmych poaci, leżąc powolnie nogami, wróciłem z meczu do domu, pierwsze pytanie mojej córki brzmiało:

— No, i kto wygrał tatuś?
— Jakto kto? — wypiętem dumnie pierś. — Myśmy wygrali!...

Spojrzała na mnie pełnym ucielenia wzrokiem, aliści po kilku minutach upadła do pokoju jak bomba.

— Dlaczego podajesz nieścisłe informacje? Przecież „Express” przegrał estery do dwóch!

Wziąłem córkę na kolana.

— Widzisz, dziecko, tu wcale nie szło o to, kto komu wbił więcej bramek: czy my Cyrkowi, czy Cyrk nam, ale o to, ażebyśmy razem, wspólnym wysiłkiem wygrali ten mecz, ażebyśmy zebraли jak najwięcej pieniędzy na budowę naszego Teatru Narodowego. A to nam się w zupełności udało!...

I rzeczywiście. Już dawno żadna z tego rodzaju imprez nie wywołała tak dużego zainteresowania. Widownia boiska „Włókniarzy” przy ul. Kilińskiego wypełniła się po brzegi. Nawet część niesfornej publiczności zachowała się bardzo nie sportowo, forsując bramę wejściową uraz z mocnymi zawiasami.

Artyści Cyrku Nr 3 okazali się sprawniejsi, niż dziennikarze „Expressu”, toteż zasłużenie wygrali. Jeszcze bardziej zasłużenie zbierali oklaski, za piękne popisy na rowerach podczas przerwy.

Atmosfera była przez cały czas ciepła, pogodna jeszcze bardziej. Bawili publiczność również Witek i Wacek. Naszym najmłodszym Czytelnikom musimy zdradzić pewną „tajemnicę”: to nie byli

„prawdziwi” wasi ulubieńcy, ale na oczekaniu spreparowani przez charakterystatorów Filmu Polskiego. ob. ob. Edwarda Kubackiego, Ryszarda Liszczyńskiego i Kazimierza Orzę. Doceniając doniosłość celu tej imprezy wszyscy trzej przeznaczili swe honoraria w sumie 120 zł na budowę Teatru Narodowego, a więc na ten sam cel, dla którego wszyscy pomogliśmy się trochę w skwarną niedzielę lipcową.

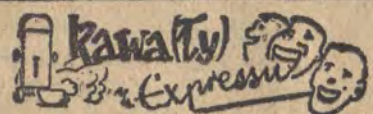
Alle wracając do strony sportowej. Gra była fair, co w dużej mierze zawdzięczamy doskonałemu arbitrowi ob. Gryniowskiemu. W pierwszej połowie meczu inicjatywę przejęli artyści, przeprowadzając szereg udanych ataków i zmuszając kilkakrotnie bramkarza „Expressu” do kapitulacji, następnie jednak dziennikarze przeprowadzili udaną kontratak, ale najwięcej z gry miał... Komitet Budowy Teatru Narodowego, bo gotóweczką czystego dochodu około 15 tysięcy złotych.

O oto przecież szło! (och)

Na dzień 22 Lipca Ośrodek zdrowia i poradnie usprawnią pomoc leczniczą dla ludzi pracy

W dniu 22 lipca nastąpi otwarcie jeszcze jednego ośrodka zdrowia w nowym budynku przy ul. Limanowskiego 47. Pomiędzy się tam poradnia przeciwgruźlicza dla dorosłych i dla dzieci. Poradnia dysponować będzie własnymi łózkami dla chorych, którzy po drobnych zabiegach muszą dzień lub dwa leżeć. Uniknie się przez to blokowania łóżek szpitalnych.

W tym samym budynku, ale z wejściem od ulicy Urzędniczej, otworzy się poradnie dla matki i dziecka, składająca się z kilku oddziałów jak: poradnia dla dzieci zdrowych, dla dzieci chorych, dla matek ciężarnych. Oprócz tego znajdzie się tu również rejon leczniczy dla mieszkańców dzielnicy północnej.



Spekulanci zawarli jakąś transakcję z panem Sobkiem.

— Więc kiedy mam przyjść po pieniądze? — pyta pan Spekulantki.

— Kiedy pan chce... Może pan nawet zacząć od jutra.

Łódź — to nie tylko Piotrkowska!

Pracownice krawieckie

potrzebne są również na przedmieściach
Więcej punktów usługowych naprawiających starą odzież!

Dość długo narzekaliśmy na nasz przemysł odzieżowy. Jeszcze i teraz się zdarza, że do granatowej bluzki przyszywa się złote guziki, czy jedna fałda w spodnicy jest o parę centymetrów głębsza niż druga. Ogólnie jednak możemy śmiało powiedzieć, że sukienki, garnitury i płaszcze produkowane przez przemysł państwowy i spółdzielnie pracy są coraz lepiej, coraz staranniej i solidniej wykonywane. Różnorodność materiałów i fasonów gwarantuje powodzenie konfekcji.

Oczywiście, są i tacy (a przeważnie takie), którzy pragną uszyć sobie coś na miarę. Związczą osoby, których figury odbiegają nieco od „standartu”, woła ubierać się u krawca lub krawcowej. Coraz obszerniejszy asortyment pięknych materiałów w sklepach tekstylnych wspaniale to ułatwia.

Pozostaje jednak sprawa — krawca. Dobrego i taniego krawca. Właściwie i to przestało być problemem odka na terenie Łodzi mamy kilkadziesiąt punktów usługowych spółdzielczych i miejskich, zajmujących się szyciem odzieży miarowej.

Pracownice te wykonują prace z własnego i powierzzonego materiału. Mają też wszystkie potrzebne dodatki krawieckie jak podszewki, guziki i t. p. O tym zaś, że pracują dobrze, świadczy najlepiej frekwencja. Krawieckich punktów usługowych jest wciąż więcej i więcej, a

na brak roboty żaden nie może się skarżyć.

Nawet najbardziej wybredne klientki są zadowolone i z całym zaufaniem powierzają swe jedwabiki i welenki mistrzyniom i mistrzom igły z uspołecznionych punktów usługowych.

Niektóre spółdzielnie odzieżowe, jak n. p. im. Lewartowskiego, oprócz pracowni szycących z nowych materiałów, mają punkty usługowe zajmujące się naprawą starej garderoby i przeróbkami.

Na ten rodzaj punktów usługowych należałoby zwrócić szczególną uwagę. Jakże często spotykamy w „Przyjaciółce”, „Modzie” i innych pismach kobiecych wzory modeli sporządzonych z dwu starych sukienek, jakąś bluzkę z sukienki, czy

kamizelkę ze starej spodnicy? Niestety, nie każda kobieta potrafi sama to wykonać, rzadko która ma maszynę do szycia. I w rezultacie zdarna jeszcze do noszenia po przeobrażeniu sukienka idzie na ścieżkę do kurzu lub froterowania podłogi. Dlatego właśnie słusznym by było, aby więcej powstawało w Łodzi uspołecznionych pracowni przyjmujących przeróbki.

I jeszcze jeden rodzaj pracowni krawieckiej, — pracownia dziecięca. W całej Łodzi jest tylko jedna. Cieszy się dużym powodzeniem, nie więc dziwnego, że szyje trwa tam niekiedy 4 a nawet 5 tygodni. Łatwo wyciągnąć stąd wniosek, że pracownice i tego typu są potrzebne, że należy otworzyć ich więcej.

Poza tym tak się „dziwnie” złożyło, że prawie wszystkie krawieckie punkty usługowe zgromadziły się w okolicy ul. Piotrkowskiej. Na przedmieściach — możnaby ich szukać za świeczką i chyba się nie znajdzie. A przecież na przedmieściach, na Chojnach, Widzewie, Marysinie — też mieszkają ludzie pracy!

Ilość uspołecznionych punktów usługowych wciąż się powiększa. Sama tylko spółdzielnia im. Lewartowskiego do końca br. zamierza uruchomić dalszych 7 punktów usługowych. Powinny one powstać przede wszystkim właśnie na peryferiach Łodzi. Wydział Przemysłowy Prezydium Rady Narodowej, przydzielając pomieszczenia dla punktów usługowych powinien wziąć to pod uwagę.

Pamiętajmy, że Łódź nie zaczyna się na placu Wolności i nie kończy na placu Niepodległości.

(tr)

Wystawa podarków młodzieży łódzkiej na Złot Berliński

W Młodzieżowym Domu Kultury otwarta będzie wkrótce wystawa podarków, jakie młodzież łódzka przygotowała dla delegatów na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Wystawa dostępna będzie dla zwiedzających w godzinach od 10-ej do 19-ej.

(r)

Chcesz wygrać wartościową rzecz kup los Loterii Fantowej

Już od wczoraj sprzedawane są w sklepach PSS losy i Loterii Fantowej Polskiego Monopoli Loteryjnego.

W ciągnięciu, które rozpocznie się 10 września dla posiadaczy losów przewidziane są wygrane w postaci biżuterii, zegarków, futer, maszyn do szycia i pisania oraz wielu innych wartościowych przedmiotów. Cena jednego losu wynosi 20 złotych.

Młodzież łódzka ku czci Święta Odrodzenia

Dla uczczenia zbliżającej się 7-ej rocznicy ogłoszenia manifestu PKWN młodzież łódzka podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne.

Członkowie ZMP przy Centrali Handlowej Żelaza i Stali postanowili przepracować 500 roboczogodzin przy żniwach w spółdzielni produkcyjnej. W ZPB im. gen. Waltera młodzieżowe brgady produkcyjne podjęły szereg zobowiązań. I tak brygada im. Armii Czerwonej wykona ponad plan 127 metrów tkaniny na sumę 1.432 złotych a brygada im. 1-go Maja — dodatkowo 95 metrów tkaniny. Za ich przykładem poszli członkowie brygad im. Janka Krasieckiego, 22-go Lipca, Zoi Kosmodemińskiej, Lidli Korabielnikowej, Hanki Sawickiej.

W Cynie Lipcowym młodzież ZPO im. dr. Próchnika postanowiła zmniejszyć do minimum ilość poprawek. Młody robotnik z tych zakładów Działkiewicz podniósł swą normę dzienną, dając 18 sztuk więcej produkowanego artykułu a jego kolega Grabiński o 10 sztuk.

Jednymi z pierwszych, którzy wykonał Czyn Lipcowy są członkowie ZMP przy łódzkiej Elektrowni. Oczyszili oni chłodnię na osiem dni przed terminem. W pracy tej na wyróżnienie zasłużyli młodzi pracownicy Radziejewski, Dębowski, Barański, Jankowski i Póchlopek.

(r)

NARADA LISTONOSZY WIEJSKICH ZMP-OWCÓW

W niedzielę, 15 bm. w sali konferencyjnej KW PZPR w Łodzi przy ul. Kopernika 8 odbędzie się narada listonoszy wiejskich ZMP-owców oraz przewodniczących zarządów gminnych ZMP. Początek narady o godz. 10-ej

Kasy „Orbisu” dłużej czynne w okresie lata

Ze względu na większe nasilenie ruchu w okresie lata, „Orbis” przedłużył godziny pracy swych kas biuletynowych.

Przy ul. Piotrkowskiej 68 kasy czynne są w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki — do godz. 20-ej, w piątki i soboty — do godz. 21-ej, a w niedziele od godz. 10-ej do 12-ej.

Kasy „Orbisu” przy Pl. Wolności 6 czynne są od poniedziałku do czwartku w godzinach od 8-ej do 19-ej, w piątki i soboty do godz. 20-ej. W niedziele „Orbis” przy Pl. Wolności jest nieczynny.

(b)



Wacek doskonale wywiązał się z roli sędziego liniowego



Nadal na czwartym miejscu

Bardzo przyjemną niespodziankę sprawili swym zwolennikom piłkarze łódzkiego Widzewa, zwyciężając w meczu wyjazdowym lidera II grupy — warszawską Gwardię 4:3 (1:2). Warszawianie szczyteli się tym, że nikt im jeszcze nie zdołał odebrać ani jednego nawet punktu. „Sztuki” tej dokonała teraz „jedynastka” Widzewa, urywając Gwardii nie jeden, a dwa punkty.

W pozostałych meczach tej grupy padły następujące wyniki:

Gwardia Białystok — Spójnia W-wa 1:3 (0:2), Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Radom 0:0. Spotkanie Włókniarz Chodaków — OWKS Lublin zostało odwołane.

Mimo zwycięstwa, piłkarze Widzewa nie powrócili na trzecią pozycję. Jakże miejsca zajęły po ostatnich meczach pozostałe drużyny, zobaczmy w tabelce:

1. Gwardia W-wa	11 20 47:13
2. OWKS Lublin	10 13 25:15
3. Spójnia W-wa	11 13 23:27
4. Widzew	11 12 33:20
5. Włókniarz Chod.	10 12 23:19
6. Kolejarz Ol.	11 7 18:36
7. Włókniarz Rad.	11 7 9:27
8. Gwardia Biał.	11 3 13:39

TEATRY

Nowy — Opera Śląska „NAPOJ MIŁOSNY” — godz. 19.

Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI” (Śluby murarskie), — godz. 19.30.

Muzyczny — „CZARDASZKA” — 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.

BAJKA — Sukces Anny Szabo — 18, 20.

BAŁTYK — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20.

GDYNIA — Program różnorodności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MUZA — Biały kiel — 18, 20.

POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE — „S. O. S.” — 18, 20.

REKORD — Musorgski — 18, 20.

ROBOTNIK — Zasadzka — 18, 20.

ROMA — Tragiczny pościg — 18, 20.

STYLOWY — Rywale — 18, 20.

ŚWIT — Rada Bogów — 18, 20.

TATRY — Dziś o wpół do jedena-
stej — 16, 18, 20.

WISŁA — Wesołe kumoszki z Wind-
soru — 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — Ostatni wystrzał — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Słońce wschodzi — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Wiosna w Sakerie — 18, 20.



Gościwo na dworze —

„upały” w lidze



Kubel chorzowskiej wody nie wiele pomaga... Walka o miejsca w tabeli rozgorzała na dobre

Zaczyna się robić bardzo gorąco i to nie tylko na dworze. Również gorąco jest w tej chwili w pierwszej lidze piłkarskiej. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu ostatnia niedziela.

SKĄD ICH BRĄC?

Kibice łódzcy odczuwają ciężar upałów na dworze i w lidze podwójnie. Kubel zimnej wody zwykle w takich wypadkach dobrze robi. Kubel wody chorzowskiej jednakże miał wręcz odwrotny skutek.

Włókniarze łódzcy przegrali z Unią 1:3 (1:2). Można by to ostatecznie przeboleć, bo przecież porażka — rzecz ludzka, zdarza się nawet w najlepszej drużynie. Kibiców zmartwiły jednak okoliczności, towarzyszące przegranej.

Nieudolność łódzkiego ataku w początkowych meczach zlekka ich denerwowała. Teraz jednak zasmuca ich poważnie. Nie widać w nim bowiem napaśników z prawdziwego zdarzenia. Przy słabej grze całej piątki (Zygmunt — Gustowski — Szymborski — Koźmiński — Hogen-dorf) najlepiej poczuli sobie w Chorzowie Koźmiński i Szymborski, pozostali grali zupełnie bez serca.

Normalnie usuwa się z drużyny grających źle, a na ich miejsce daje lepszych. Ale tutaj łodzianie natrafiają na szkopuł: skąd wziąć tych lepszych? Na to pytanie mógłby chyba odpowiedzieć tylko dotychczasowy trener łodzian, który nie potrafił przygotować sobie kadr młodzieży. Błąd ten będzie się przypuszczalnie

długo jeszcze mścił na łódzkiej drużynie...

PRZYJEMNY KONTRAST

Dla kontrastu spojrzmy w stronę krakowskiego Ognia. Jego sobotni występ w Warszawie dobrze sobie stołeczny Kolejarz popamięta. Młodzieży napaśnicy krakowscy pięciokrotnie zmusili Borucza do kapitulacji, podczas gdy Hymczyk raz tylko wyjął piłkę z siatki.

Młodzież Ognia zademonstrowała przy tym technikę i taktykę, fenomenalne strzały na bramkę, jakich warszawska publiczność dawno już nie oglądała. Oto owoc dobrej pracy trenera...

BEZ NIESPODZIANEK

Przedostatni rzut ligowy przed wakacyjną przerwą nie dostarczył w pozostałych spotkaniach żadnych większych niespodzianek. Wojskowi łatwo uporali się ze szczecińską Gwardią 4:1 (2:1), krakowscy Gwardziści pokonali Kolejarza z Poznania 2:0 (1:0), Górnik mimo osłabionego składu zdołał wywalczyć dwa punkty w meczu z bytomskim Ogniem, zakończonym zwycięstwem piłkarzy radlińskich 2:1 (2:0), a Budowlani urwali krakowskiemu Włókniarzom na ich boisku punkty, zwyciężając w stosunku 1:0 (1:0).

TO STAJE SIĘ CIEKAWE

Walka o miejsca rozpoczęła się na dobre. CWKS odgradza od następnego zespołu już tylko 1 punkt, a przy swej nierówności może się czuć na pozycji lidera bardzo niepewnie. Krakowskie Ognio szturmując tę pozycję nie na żarty...

Sekundują mu w tym dziele chorzowscy Budowlani. Wprawdzie dzisiaj znajdują się na czwartej pozycji, mając przed sobą jeszcze krakowską Gwardię, ale wydaje się ma to prawdopodobnym, by na tym miejscu kończyły się ich aspiracje i... możliwości. W najbliższych meczach zwróćmy więc na nich szczególną uwagę.

Przy tym układzie sił pierwsze miejsce w tabeli stoi jeszcze pod znakiem zapytania. Podobnie jak kwestia spadku do drugiej ligi. „Murowanym” kandydatem do klasy niższej jest tylko szczecińska Gwardia. Kto jednak oprócz niej znajdzie się w podobnej sytuacji?

Łodzianie opuścili ósmą lokatę, lądując na dziewiątej, przy czym od przedostatniego w tabeli Ognia z Bytomia dzielą ich tylko dwa punkty. Sąsiedztwo dość niebezpieczne, może się skończyć przykrym zgrzytem, o ile drużyna się nie otrząśnie. Przyjrzyjmy się tabelce, a sytuacja będzie dla nas jasna jak słońce. Oto jak ona wygląda:

1. CWKS	14 20:8 26:17
2. Ognio Kr.	14 19:9 26:17
3. Gwardia Kr.	14 18:10 20:10
4. Budowlani	14 18:10 25:13

To był mecz!...

Myślicie, że to balet? Nie... To jeden z wielu momentów meczu piłkarskiego Cyrk Nr 3 — „Express Ilustrowany”, którego wynik brzmi... 15.000 dla Teatru Narodowego w Łodzi.



Młodzi tenisści na korcie

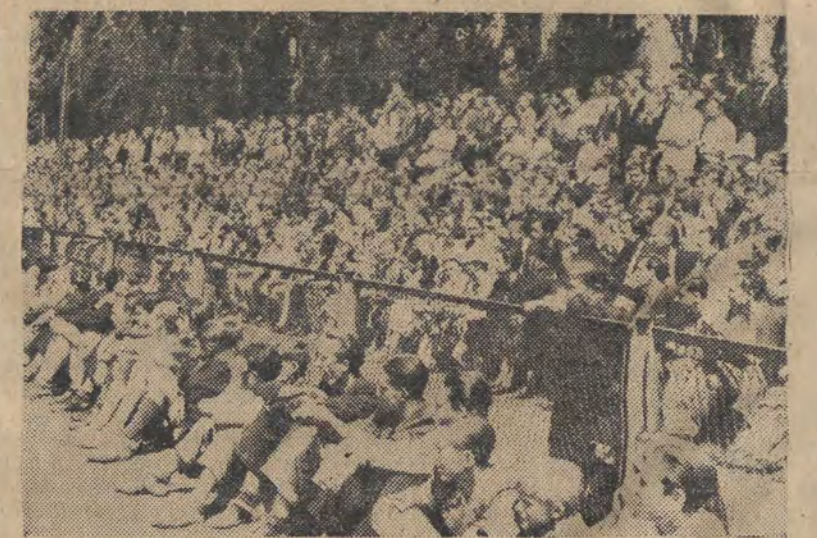
Na kortach Helenowa zakończył się okręgowy turniej klasyfikacyjny młodych tenisistów. W grze pojedynczej juniorów pierwsze miejsce zajął 17-letni Sikorski (Unia Piotrków) po zwycięstwie nad Klajbertem (Widzew) 6:4, 6:4. Piotrkowianin zapowiada się bardzo dobrze. Jego plasy — to męska i inteligentna gra oraz atakująca piłka.

Gry podwójne przyniosły sukces braciom Sikorskim, którzy pokonali parę Klajbert—Szwedziński 6:4, 6:2. Poziom spotkania raczej słaby.

Wśród junierek na pierwszym miejscu uplasowała się 17-letnia Grabowska z pabianickiego Włókniarza, zwyciężając młodszą, bo 13-letnią Rakowską z Włókniarza łódzkiego w trzech setach 1:6, 6:3, 6:1. Łodzianka dysponuje ładnym i czystym forehendem, gra z zapałem i ambicją, jest tylko niestety, słaba fizycznie.

Bardzo dobrą grę stoczono w ćwierćfinałach. Kopyziński (Ognio) pokonał po 2 godzinach Andrzejczaka (Włókniarz) w trzech setach 4:6, 6:4, 6:4.

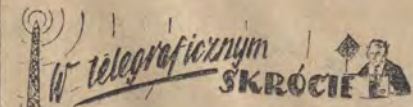
Dreszcze emocji na widowni



Emocjonującej grze przyglądały się tysiące widzów. Ich zainteresowanie spotkaniem Cyrk — Express było większe, niż na niejednym meczu ligowym. No, bo taką grę ogłędawanie widzów — Express

„Trampkarze” przesyłają pozdrowienia

Rada Obozowa „trampkarzy” łódzkiego Włókniarza przesyła ze Spaty pozdrowienia, za które chłopcom serdecznie dziękujemy, życząc im jak największych postępów w opanowywaniu sztuki piłkarskiej.



Lekkoatleci polscy wyjechali wczoraj do Moskwy, gdzie w dniach 14—15 bm odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska — ZSRR

Pływak węgierski Czordas ustanowił nowy rekord Europy na 1.500 m w w. kiem 18.49,6. Poprzedni rekord należał do Szweda Arne Berga i wynosił 19.07,2.

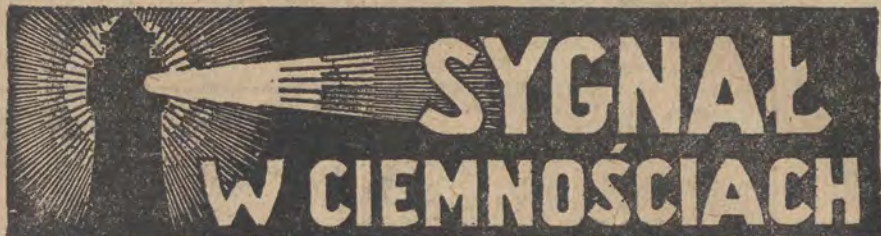
Tegorocznym zwycięzcą turnieju w Wimbledonie został Sawitt (USA), który pokonał Mc Gregora (Australia) 6:4, 6:4, 6:4.

Na zawodach w Pardubicach Cevona ustanowił nowy rekord CSR w biegu na 2.000 m — 5:16,4. Dotychczasowy rekord Zatopka wynosił 5:20,6.

Po 6 etapach wycisgu kolarskiego Moskwa — Charków — Moskwa w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Dawidian (Dynamo) a drużynowo — zespół lotników WWS.

Na obozie pływackim dla „berlińczyków” Dzikówna i Gremłowski ustanowili nowe rekordy Polski: Dzikówna na dystansie 100 m st. dow. — 1.15,3 (o 0,1 sek. lepszy od rekordu Dawidowiczówny z 1938 r.), a Gremłowski na 400 m st. dow. — 4:55,6, poprawiając własny rekord o 4,3 sek.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



367

Godzinę potem czterech mężczyzn, trzymając ręce w kieszeniach płaszczy, weszło do ogrodu, w którym stał dom, zamieszkały przez Krzysztofa Gorayskiego.

Jeden z żołnierzy został w ogrodzie, inni weszli na górę. Broń trzymali w pogotowiu—byli zdecydowani na wszystko.

Zapukali do drzwi, z początku delikatnie, potem mocniej.

Nie odpowiedział im jednak nikt.

Weiler skinął na podoficera.

Zabrzącały wytrychy. Podoficer sprawnymi ruchami otworzył drzwi.

Trzymając broń gotową do strzału weszli do mieszkania...

Było ciemno. I bardzo cicho. A tylko stuknęło coś—tykało, jak w sklepie zegarmistrza...

Trzech zbirów uczuło, że mocniej ude-

rzają im serca. Bo i co kryje się w tajemniczej ciemności? Co będzie, jeśli nagle z kąta padnie seria śmiertelnych strzałów?

— Czy jest tu kto?

Odpowiedziała im cisza. Weiler, stojąc przezornie w drzwiach, rozkazał wielkim głosem.

— Zrewidować mieszkanie!

Zabłyły światła kieszonkowych laterek. Po mieszkaniu rozlegają się ciężkie odgłosy kroków.

Zaglądają za kanapę, do szafy, do kuchni — ale tego, którego szukali, nie znaleźli.

— Prawdopodobnie przyjdzie trochę później. To nic. Niech jeden z was zejdzie na dół i uważa razem z Gerhardem. Ale dyskretnie, żeby nie spłoszyć ptaszka.

A my tu zostaniemy we dwójkę — za-

disponował oficer.

W świetle ręcznych, krytych latarek — nie chcieli zaświecić światła, żeby nie zwrócić uwagi powracającego — raz jeszcze zrewidowali mieszkanie.

Wzrok oficera zatrzymał się poządliwie na starych zegarach i pięknych dywanach.

— Praszek ma bardzo luksusowo urządzone gniazdko. Tam, gdzie znajdzie się za godzinę, czy dwie, nie będzie mu tak wygodnie! — mruknął Weiler.

Zgasili latarki i czekali.

— Tamci na dole mają trochę gorzej: zmarzną! — pomyślał Sturmfuehrer, spojrzawszy przez okno w ogród, gdzie wśród drzew majaczyły dwa cienie.

Przeciągnął się.

— Czy tylko długo będziemy czekali?...

Ten, o którym myślał w tej chwili Sturmfuehrer Weiler, skręciwszy w uliczkę, na której mieszkał, przyspieszył kroku.

Po burzliwym wieczorze u Porczyków stęsknił się za samotnością.

Wciąż jeszcze czuł na ustach smak pocałunku Porczykowej. Ale rzecz dziwna — nie o niej myślał w tej chwili Gorayski.

Przypomniały mu się miękkie, ciepłe wargi Anny.

Znów ogarnęła go tęsknota za kobietą, która tak bardzo już weszła mu w krew.

— A możeby jeszcze raz pójść do niej, zobaczyć ją? — zastukało mu serce, ale on gniewnie zmarszczył brwi.

— Nie ja zdecydowałem, że tak będzie... Chciałem jak najlepiej... Trudno! Skoro Anna chce się obejść beze mnie, nie będę się jej narzucał!

Zwolnił znowu kroku. Nie śpieszyło mu się do domu, w którym nikt na niego nie czekał.

— Co robić z resztą wieczoru? Chyba poczytam coś! Już tak dawno nie czytałem nic dobrego! A książka to najlepszy przyjaciel samotników!

Z zadumy zbudził odgłos czyichś szybkich kroków.

Spojrzał w bok i zauważył, że spoza węgla sąsiedniego domku, wysunęła się jakaś postać.

Było ciemno, niemniej Gorayski zauważył, że jest to młoda, przystojna kobieta w szarym płaszczy, w chusteczce na głowie.

Dopadła do niego i spojrzała mu w oczy.

(D. c. n.)